

Bezprawie w majestacie prawa

MAJĄTKI | Do odebrania własności władza ludowa używała różnych pretekstów, kamuflujących prawdziwe cele.

DANUTA FREY

Liczne próby zalegalizowania praktyk odbierania majątków zwiędziały ustawa z 12 marca 1958 r. o sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych oraz uporządkowaniu niektórych spraw związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej i osadnictwa rolnego.

Przepisy, na mocy których przejęto na własność państwa tysiące hektarów nieruchomości rolnych i leśnych bez żadnego odszkodowania i niezależnie od okoliczności, także z rażącym naruszeniem prawa, zostały w 1991 r. uchylone. Nie zmienia to faktu, że starania o odzyskanie znacjonalizowanych nieruchomości z reguły okazują się nieskuteczne. Ustawa z 1958 r. usankcjonowała bezprawie na trwałe.

Okoliczności bez znaczenia

Ustawa z 1958 r. w sposób oczywisty łamała nawet zasady ustrojowe PRL. Czegoś takiego nie uchwalono w całej Europie. Były to przepisy legalizujące bezprawie organów państwa i utrzymujące jego skutki - ocenia Stanisław Ziemecki, członek zarządu Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego. Dodaje, że zalegalizowano to, co państwo przejęło sprzecznie z przepisami. Unieważniono nawet wyroki PRL-owskich sądów, jeżeli przyznawały rację obywatelom.

Ustawa przewidywała (w art. 9 przemianowanym następnie na art. 16), że na własność państwa przejmują się bez odszkodowania nieruchomości, którymi państwo władało przed 5 kwietnia 1958 r. W uchwałę z 20 lutego 1991 r., podjętej na wniosek rzecznika praw obywatelskich, Trybunał Konstytucyjny w pełnym składzie ustalił m.in., że nie miały znaczenia okoliczności, w jakich doszło do takiego władania. A więc także wówczas, gdy nieruchomość została przejęta z rażącym naruszeniem prawa. Uchwała TK, podjęta w czasie obowiązywania konstytucji z 1952 r., ma obecnie tylko znaczenie jurysdykcyjne. Ale sądy nadal się do niej odwołują.

W 1946 r. sąd grodzki prawomocnym wyrokiem wyjął spod dozoru i zajęcia 37-hektarowe gospodarstwo Teodora

i Leokadii T. w woj. wielkopolskim, przejęte na cele reformy rolnej. Rodzina jednak nigdy nie wróciła na swoje.

Dokumenty potwierdzają, że ziemię oddawano później w dzierżawę repatriantom - wyjaśniała adw. Anna Sosnowska, pełnomocnik Agencji Nieruchomości Rolnych, podczas rozprawy w Naczelny Sądzie Administracyjnym.

W 1960 r. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Czarnkowie oraz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu orzekły na podstawie ustawy z 12 marca 1958 r., że gospodarstwo Teodora i Leokadii W. przeszło na własność państwa bez odszkodowania. Adw. Anna Belowska-Sroka, reprezentująca ich córkę Felicję B., bezskutecznie argumentowała, że nie ustalono, czy rzeczywiście pozostawało ono przed 5 kwietnia 1958 r. we władaniu Skarbu Państwa. 20 sierpnia 2013 r. Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę kasacyjną Felicji B.

Nie można stwierdzić nieważności orzeczeń z 1960 r., ponieważ mają podstawy prawne w ustawie z 1958 r. - powiedział sędzia Jolanta Rudnicka, uzasadniając wyrok (sygn. II OSK 850/12).

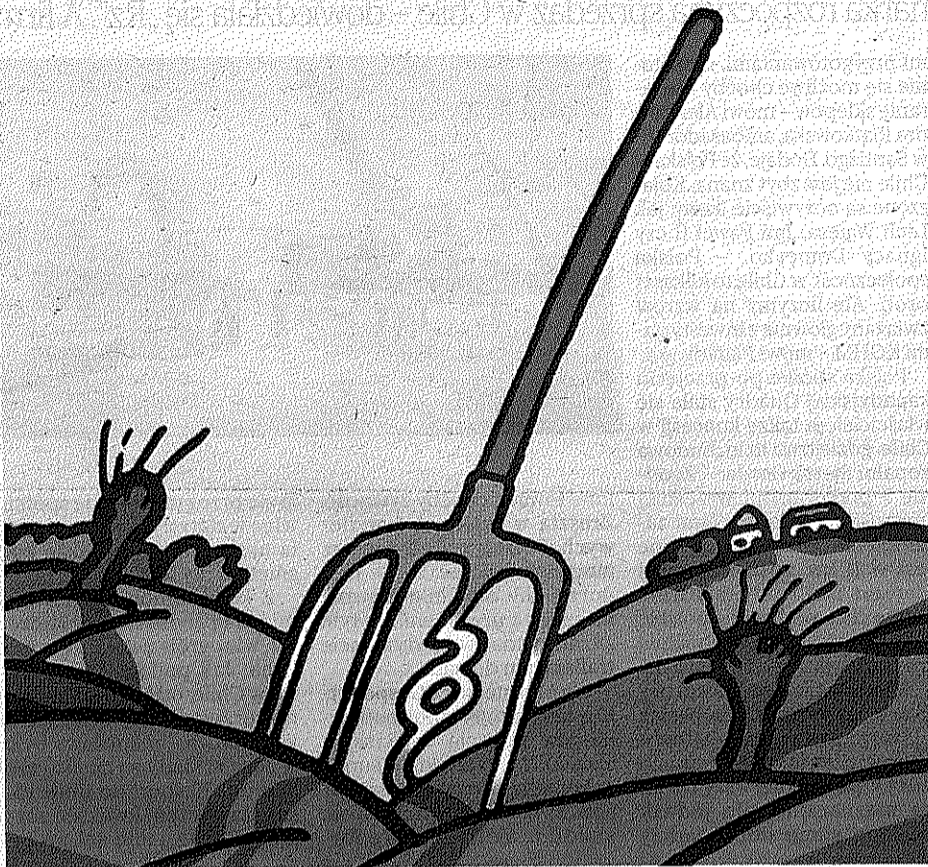
Niekorzystne wyroki

Ustawa uderzyła nie tylko we właścicieli większych majątków ziemskich, ale również w średniorolnych chłopów.

Historycy szacują, że około jednej trzeciej gruntów przejęto sprzecznie z treścią dekretów o reformie rolnej i o przejęciu lasów, czyli z ówczes-

” Ustawa z 1958 r. zalegalizowała bezprawie działania państwa i ich skutki

nym prawem, wskutek jego nadinterpretacji, złej woli czy zwyczajnej pazerności - przypomina Stanisław Ziemecki z Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego. Przepisy ustawy znalazły zastosowanie rów-



niez do kulaków, czyli właścicieli dużych gospodarstw rolnych przejmowanych przez rolnicze spółdzielnie produkcyjne i pegeery oraz do gospodarstw rzekomo opuszczonych. Wydawane obecnie wyroki w takich sprawach są z reguły niekorzystne dla starających się o odzyskanie bądź o odszkodowanie za nieruchomości upaństwowione na podstawie ustawy z 1958 r.

Pięciohektarowe gospodarstwo rolne Ryszarda W. zostało przekazane w 1953 r. spółdzielni produkcyjnej. Nieudana próba odzyskania własności zakończyła się aresztowaniem i osadzeniem rolnika na kilka miesięcy w więzieniu. W 1960 r. jego gospodarstwo stało się własnością państwa na podstawie ustawy z 1958 r. „Zgodnie z uchwałą TK z 1991 r. przejęcie dotyczyło także tych nieruchomości, których właściciele dawali wyraz woli ich odzyskania. Wykładnia ta utraciła moc powszechnie obowiązującą z wejściem w życie Konstytucji RP z 1997 r., jednakże stanowisko w niej zawarte jest nadal w pełni akceptowane przez sądy administracyjne”

stwierdził Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, oddalając w wyroku z 27 kwietnia 2012 r. (sygn. IV SA/Wa 323/12) skargę spadkobierców Ryszarda W.

Z kolei NSA, oddalając skargę kasacyjną w sprawie o unieważnienie decyzji o przejęciu na własność państwa gospodarstwa rolnego 9,97 ha w woj. lubuskim, stwierdził, że skoro działki wchodzące w jego skład użytkowała Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska, decyzja nacjonalizacyjna nie narusza prawa (wyrok z 13 marca 2013 r., sygn. I OSK 1819/11).

W wyniku skargi Agencji Nieruchomości Rolnych, WSA w Warszawie uchylił decyzję korzystną dla spadkobiercy Cecylii N., której upaństwowiono działki rozparcelowane na tereny budowlane (wyrok z 12 lutego 2013 r., sygn. I SA/Wa 4288/12). WSA uwzględnił też skargę Lasów Państwowych na decyzję ministra środowiska stwierdzając nieważność orzeczeń z 1962 r. o przejęciu na własność państwa 11,93 ha lasu. Przegrali również następcy prawni Marii L. W 1933 r. kupiła ona

działki z majątku ziemskiego, potraktowane następnie jako część majątku podlegającego reformie rolnej. Po licznych orzeczeniach ministra rolnictwa i wyrokach sądów administracyjnych, WSA w Warszawie orzekł, że: „Skoro nieruchomość została faktycznie przejęta i rozparcelowana w toku reformy rolnej, to wydanie orzeczenia o jej przejęciu przez państwo miało charakter porządkujący” (wyrok WSA w Warszawie z 15 marca 2013 r., sygn. ISA/Wa 1529/12).

Ratunek w procedurze?

Pozostaje czekać na ustawę reprivatyzacyjną - mówi adw. Józef Forystek z Kancelarii Forystek i Partnerzy, autor opracowania „Dochodzenie roszczeń reprivatyzacyjnych w świetle orzecznictwa sądów cywilnych i administracyjnych oraz Trybunału Konstytucyjnego”. - Nic innego nie można już zrobić, gdyż ustawy nie ma, i nie ma jak stwierdzić jej niekonstytucyjności. Nie można też odwołać się do porządku europejskie-

go, który Polska przyjęła dopiero po wejściu do UE. Ustawa funkcjonuje więc nadal, sankcjonując bezprawie państwa, choć sama rażąco narusza porządek prawny i nie powinna być stosowana w demokratycznym państwie prawa - dodaje.

” Wyroki sądów są niekorzystne dla osób starających się o odzyskanie nieruchomości

Mec. Forystek ma cichą nadzieję, że może któryś ze składów orzekających NSA odwoła się w tej sprawie bezpośrednio do konstytucji. Gasi ją jednak jeden z ostatnich wyroków WSA w Warszawie, w którym sąd stwierdza m.in., że: „Ani zasada praworządności, ani inne przepisy konstytucji z 1997 r. nie pozwalają na odmienną interpretację ustawy z 12 marca 1958 r. (...) Wydanie orzeczenia nacjonalizacyjnego powoduje też przeniesienie prawa własności na rzecz innych podmiotów, których prawa podlegają ochronie konstytucyjnej”.

Stanisław Ziemecki uważa, że w takiej sytuacji można jedynie szukać uchybień formalnych w stosowaniu przepisów ustawy.

Zgodnie z ocenami TK, SN i NSA ustawa z 1958 r. nie działała ex lege, czyli z mocy samego prawa. Wymagała indywidualnej decyzji administracyjnej, więc jeśli ich nie wydano, Skarb Państwa nie nabył nieruchomości - mówi. - Nie mógł też takiej nieruchomości zasiedzieć, gdyż właściciel w sposób oczywisty nie mógł dochodzić swoich praw - dodaje Ziemecki. - Tam, gdzie decyzje wydano, można już tylko dopatrywać się naruszeń procedury, takich jak przejęcie nieruchomości, które nie były rolne ani leśne, wadliwa właściwość organu i inne uchybienia proceduralne. Słaba to jednak pociecha. ■

© masz pytanie, wyślij e-mail do autorki d.frey@rp.pl